

Patryk Iwańczyk

Felietonowe gry z konwencjami gatunkowymi w „Rzucie z autu” Waldemara Łodzińskiego

Językoznawstwo : współczesne badania, problemy i analizy językoznawcze 8, 31-38

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Patryk Iwańczyk

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Felietonowe gry z konwencjami gatunkowymi w „Rzucie z autu” Waldemara Łodzińskiego

W definicjach felietonu, budowanych na przestrzeni kilkudziesięciu lat przez licznych tak literaturoznawców, jak i językoznawców oraz medioznawców (Piotr Stasiński, Maria Wojtak, Andrzej Niczyperowicz, Edward Chudziński, Walery Pisarek, Janina Fras) sygnalizowane są przeważnie takie cechy gatunkowe, jak: cykliczność, aktualność, synkretyzm gatunkowy, narracyjność, dygresyjność, nieoficjalność, wielostylowość czy intertekstualność. Z niektórymi z nich wiąże się natomiast zjawisko tak zwanego felietonowego konceptyzmu¹, uważane za jeden z charakterystycznych wyróżników poetyki omawianego gatunku. Chodzi tu o pewien oryginalny, oparty na stylizacji, autorski pomysł, mający za zadanie przyciągnąć uwagę czytelnika. Literaturoznawcy wyróżnili dwa rodzaje konceptów: strukturalne (oparte na zaskakującym uformowaniu całej wypowiedzi) oraz wolne (polegające na niecodziennym wystylizowaniu fragmentów tekstu). Z badań Marii Wojtak wynika ponadto, że podział ten odnieść można także do publicystyki.

Felietonowy konceptyzm w znacznym stopniu bazuje jednak na różnorodnych adaptacjach gatunkowych. Maria Wojtak wyodrębniła trzy typy charakterystycznych dla felietonu ogólnych zapożyczeń gatunkowych: adaptacje gatunków dziennikarskich (recenzji, komentarza, artykułu, listu do redakcji), innych tekstów użytkowych (poradnika, przewodnika, formularza, instrukcji, zarządzenia, ogłoszenia) oraz form wypowiedzi charakterystycznych dla literatury (baśni, bajki, wiersza, dziennika, opowiadania)². Ponadto, co już zostało zresztą zasygnalizowane przy okazji charakterystyki zjawiska konceptyzmu, zróżnicowane mogą być nie tylko kierunki, ale również tekstowe zakresy

¹ M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, Lublin 2004, s. 225–236; tejże, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008, s. 112.

² M. Wojtak, *Gatunki prasowe*, s. 211.

adaptacji. Mówimy zatem o adaptacjach globalnych (gdy kształt obcego gatunku przybiera korpus wypowiedzi) oraz adaptacjach cząstkowych (w sytuacji, gdy zaskakująco wystylizowany został jedynie fragment felietonu). Obrany przez felietonistę kierunek adaptacji wskazuje przy tym najczęściej umieszczona w tytule wypowiedzi nazwa gatunkowa. Jeśli chodzi natomiast o relacje między wystylizowanym gatunkowo tekstem a adaptowanym wzorcem, adaptacja może mieć charakter akceptatywny bądź polemiczny w stosunku do obiektu stylizacji (tj. adaptowanego wzorca)³.

Znaczącą liczbę interesujących adaptacji gatunkowych – zarówno globalnych, jak i cząstkowych – odnaleźć można w felietonach autorstwa Waldemara Łodzińskiego (absolwenta dziennikarstwa na Uniwersytecie Jagiellońskim, w przeszłości magistranta prof. Walerego Pisarka), publikowanych na łamach specjalistycznego tygodnika „Piłka Nożna”. Teksty te ukazywały się w latach 1994–1998 w cyklu zatytułowanym „Rzut z autu”. W swoich wypowiedziach autor przedstawiał najważniejsze kłopoty, z jakimi zmagali się ludzie związani z piłką nożną jako sportem w połowie lat 90. minionego stulecia (a zatem w okresie trudnych przemian politycznych i społeczno-gospodarczych). Najczęstszymi tematami pojawiającymi się w jego felietonach są zatem: korupcja w polskim futbolu, niezadowolające wyniki rodzimych drużyn na arenie międzynarodowej, niewłaściwe zachowanie kibiców podczas zawodów, jak również przestarzała infrastruktura stadionowa.

Niniejszy artykuł obejmować będzie jedynie wnioski z językoznawczej analizy trzech wybranych felietonów Łodzińskiego. W dwóch przypadkach interesująco wystylizowany został przy tym cały felieton, zaś w jednym – wyłącznie jego fragment.

Przedmiotem pierwszej analizy był tekst zatytułowany *Bajka piłkarska* (PN 1995, 30)⁴, opublikowany na łamach „Piłki Nożnej” 25 lipca 1995 roku (numer 30). Zaobserwować można w tym przypadku zastosowanie adaptacji globalnej, bowiem omawiany tekst stanowi w swojej zasadniczej części nawiązanie do form wypowiedzi charakterystycznych dla literatury i folkloru, a zatem dla bajki ludowej⁵:

Wśród czytelników „PN” znaczny odsetek stanowią nastoletni młodziankowie, doskonale jeszcze pamiętający bajeczki na dobranoc. Im to przeznaczona zostaje niniejsza opowiadanka, żeby dzięki niej pojęli cokolwiek z niedawnej zjazdowej rozgrywki starych przyków... A zatem było to tak...

Gdzieś daleko od cywilizowanego świata lata całe istniała piłkarska gubernia, zarządzana przez wyznaczanych w centrali namiestników. Lecz oto pewnego dnia imperium rozpadło się na kawałki, a nasza gubernia wybiła się na niepodległość. Uszczęśliwiony wolnością lud na swego pierwszego króla wybrał ostatniego z namiestników, tak na wszelki wypadek, gdyby wrócił stary porządek. Ale on (stary porządek) nie wracał, zaś królowi władza najwyraźniej zaszumiała w głowie. Zapragnął podzielić swych poddanych na równych i równiejszych. Nieoczekiwanie trafił na twardy opór, albowiem w królestwie wszyscy chcieli być równiejsi. Lud piłkarski zwołał więc nadzwyczajny

³ Tamże, s. 211–212.

⁴ Lokalizując cytaty, wprowadzam skrót PN („Piłka Nożna”) i za pomocą cyfr oznaczam rok wydania oraz numer pisma.

⁵ Za Julianem Krzyżanowskim przyjmuję postrzeganie bajki ludowej w kategoriach „terminu nadrzędnego, obejmującego kilka grup najrozmaitszych opowiadań”, w tym bajkę zwierzęcą, bajkę ajtiologiczną, baśń, legendę, nowelę i humoreskę. Zob. J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980, s. 59, 133.

zjazd elekcyjny i zrzucił króla Jerzego (tak mu było na imię) z tronu. Na odchodnym nadano mu groźnie brzmiący przydomek Likwidator. Na pewien czas słuch o byłym władcy zaginął... Ale jeszcze w tej bajce o nim usłyszymy.

Królestwo bez króla nie jest królestwem, trzeba więc było wybrać nowego władcę. Lud debatował długo, aż w końcu obwołał królem byłego wodza oddziału gwardii narodowej. Zwał się on Kazimierz i kochali go wszyscy. Ale rządził byle jak, choć z wdziękiem. W końcu przyszedł czas zdania urzędu. Król Kazimierz, obdarzony już przydomkiem Osłoniciel, zęgał się z tronem długo i z zalem. Wielkiego wyboru jednak nie miał. Za kotarami otaczającymi salę tronową czaili się skrytobójcy, gotowi użyć miecza lub sztyletu, jeśli stary król nie zechce ustąpić miejsca. A więc – ustąpił... I tak oto w lipcowe dni na wielkim polu elekcyjnym lud piłkarski zebrał się po raz trzeci w historii nowożytnej wolnego królestwa, aby wybrać swego kolejnego władcę. Do królewskiego stolca ścigało się trzech konkurentów – przybyły nieoczekiwanie z wygnania Jerzy Likwidator, szara eminencja królewskiego dworu, sławny w całym kraju książę śląski Marian oraz niejaki Marek Fotografus, zwany Poloniuszem albo Sponsorem. Choć szans na zwycięstwo wielkich nie miał, w szranki stanął, bił się dzielnie, a z boju wyszedł z tarczą. Odwrotnie niż Jerzy, który już w pierwszej fazie turnieju dostał kopią w hełm, przez co stracił poczucie rzeczywistości i nie odzyskał go do końca. Królewskie berło zdobył więc Marian, zwany przez wrogów Terminatorem, do tej pory udzielny książę na Bukowej Warowni. Zwyciężył pewnie, choć na koniu trzymał się ledwo, ledwo, zaś kopią nie mierzył w przeciwników, lecz w publiczność. Zresztą, być może dlatego wygrał. Lud piłkarski wiedział, że książę Marian, jeśli nie zostanie wybrany królem, otrzyma władzę nad Ligą Warowni, czyli będzie mógł wedle własnego uznania określać, która zasługuje na miano warowni pierwszej klasy, która drugiej, a która trzeciej. Inaczej mówiąc, będzie mógł dzielić na równych i równiejszych. A trzeba pamiętać, że Główny Sędzia Królestwa ma siedzibę na terenie Bukowej Warowni. Za duża siła ognia pod jedną komendą – uznali elektorzy; i woleli wybrać Mariana królem. Król, jak wiadomo, panuje, rządzą zaś inni. I tak oto docieramy do końca bajki, która, niestety, nie ma morału.

W zastępstwie służę dobrą radą, drodzy małoletni. Chrzęćcie te wszystkie gry tronowe. Po prostu – grajcie w piłkę. To jest ta właściwa gra.

O obranym kierunku adaptacji świadczyć może chociażby tytuł, jak również pojawiające się w tekście postacie (król, książę, królewscy namiestnicy, skrytobójcy – pretendenci do tronu, poddani), miejsca (królestwo, królewski dwór, warownia), motywy (rozpad imperium, wygnanie z królestwa, walka o tron, turniej rycerski) oraz charakterystyczne przedmioty i symbole (królewskie berło i tron, miecz, sztylet, kopia, koń, hełm)⁶. Kierunek adaptacji zdradza dodatkowo obrany przez autora sposób narracji, w tym charakterystyczne, często pojawiające się w tradycyjnej bajce ludowej sformułowania: *Gdzieś daleko, Było to tak, Pewnego dnia, I tak oto, W końcu przyszedł czas*⁷. Podobną rolę spełnia zastosowana przez felietonistę topograficzna formuła inicjalna⁸ (*Gdzieś daleko od cywilizowanego świata lata całe istniała piłkarska gubernia*). Wspomnieć należy też

⁶ Problematykę postaci, wątków, motywów oraz aspektów motywów bajkowych szeroko omawia Julian Krzyżanowski. Por. J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 64–80; 120–132. Por. także W. Propp, *Morfologia bajki*, Warszawa 1976, s. 66–164.

⁷ Zob. J. Sierociuk, *Żywotność formuły folklorowej. O incipicie bajki o Czerwonym Kapturku słów kilka* [w:] *Kultura. Język. Edukacja. Dialogi współczesności z tradycją*, Poznań 2008, s. 61–62; W. J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Warszawa 2011, s. 57–58; 120–121.

⁸ Zob. N. Roşianu, *Stereotipia basmului*, Bukareszt 1973, s. 19; cyt. za: J. Sierociuk, dz. cyt., s. 63.

o obecności niedopowiedzeń i licznych zdań urwanych, wpływających na dynamiczność akcji oraz ciągłe trzymanie w napięciu uwagi odbiorcy⁹.

Charakter zaproponowanej przez autora stylizacji jest przy tym polemiczny w stosunku do adaptowanego wzorca, a sam tekst jawi się jako satyryczny i prześmiewczy. Felietonista wyraźnie bawi się przywołaną przez siebie konwencją gatunkową, o czym świadczą nie tylko obecność w przedostatnim akapicie oryginalnej¹⁰ skądinąd formuły metatekstowej (*I tak oto docieramy do końca bajki, która, niestety, nie ma morału*) oraz pojawienie się współczesnych odwołań sportowo-politycznych we wspomnianym już incipicie¹¹, ale przede wszystkim fakt, że opowiedziana przez dziennikarza historia, przedstawiająca perypetie kolejnych władców i pretendentów do tronu w dalekim królestwie, kryje w sobie drugie dno. Pod nieszablonowym kostiumem baśniowo-historycznym autor przemycy bowiem swoje osobiste spostrzeżenia i odczucia związane z okolicznościami towarzyszącymi poszczególnym wyborom na prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej po 1989 roku. Wnikliwemu obserwatorowi świata futbolu w przedstawionych w felietonie postaciach władców, skrytobójców, elektorów i poddanych bez większego trudu uda się rozpoznać funkcjonujących wówczas w polskim środowisku piłkarskim prezesów, sekretarzy i lokalnych działaczy¹².

Felietonista sugeruje w ten sposób, że rywalizacja o wpływy i najbardziej prestiżowe stanowiska w rodzimej centrali futbolowej niejednokrotnie przypomina – znane z baśni, legend, ale także przekazów kronikarskich – długotrwałe i bezwzględne walki o władzę, przywileje i bogactwo. Z dezaprobatą odnosi się zatem do działalności poszczególnych szefów PZPN, ale także okoliczności towarzyszących przeprowadzaniu kolejnych wyborów związkowych prezesów, jak również samego ich przebiegu. Surowo ocenia więc postępowanie urzędujących prezesów, którym zarzuca niejednokrotnie cyniczne wykorzystywanie uprzywilejowanej pozycji, nadmierne przywiązanie do posiadanej władzy i zapędy dyktatorskie. Nie ma też dobrego zdania o pojawiających się kolejnych kandydatach – przedstawia ich bowiem jako ludzi bezwzględnych i wyrachowanych, bezkompromisowych w dążeniu do celu, nieprzestrzegających za to podstawowych zasad uczciwej rywalizacji. Publicysta kwestionuje także czystość intencji i uczciwość popierających poszczególnych kandydatów lokalnych działaczy, których podejrzewa z kolei o uległość, zachłanność i konformizm.

Środowisko wysoko postawionych działaczy sportowych jawi się więc jako swoista dżungla, w której nie ma miejsca na przejawy empatii ani jakiegokolwiek dylematy moralne. Z opowieści Łodzińskiego wyłania się okrutny świat związkowych układów, zależności, intryg, przekupstw i protekcji, niemający nic wspólnego z duchem sportu ani też uczciwą rywalizacją.

⁹ Na dynamizm treści jako jeden z trzech warunków artyzmu w bajce ludowej wskazuje Julian Krzyżanowski. Zob. J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 90–91; 100.

¹⁰ Kwestię tradycyjnych wstępów i zakończeń bajek ludowych oraz spotykanych innowacji w tym zakresie podejmuje J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 101–106.

¹¹ Tamże.

¹² Czytelna wydaje się przede wszystkim aluzja do perypetii trzech kolejno urzędujących po sobie prezesów PZPN – Jerzego Domańskiego, Kazimierza Górskiego oraz Mariana Dziurowicza. W „Bukowej Warowni” upatrywać można nawiązania do siedziby klubu GKS Katowice, do dziś mieszczącej się przy ul. Bukowej 1 w Katowicach.

Analizowany felieton ma zatem charakter moralizatorski i prześmiewczy. Na takie intencje publicysty wskazuje szczególnie wymowa końcowego akapitu felietonu, w którym zaleca on młodemu czytelnikom czasopisma¹³, by ci nie czerpali przykładu z „góry” i zbytnio nie wnikali w motywy kierujące wysoko postawionymi działaczami sportowymi, lecz zajmowali się wyłącznie tym, co w piłce nożnej piękne, dobre i nieskażone patologią, a zatem – najwykleszą w świecie grą na boisku.

Kolejny interesujący przykład adaptacji gatunkowej stanowi tekst pt. *Świadectwo* (PN 1997, 27), opublikowany w 27 numerze „Piłki Nożnej” z dnia 8 lipca 1997 roku. W tym przypadku obszerne fragmenty felietonu wystylizowane zostały na świadectwo szkolne, jak również wystawianą uczniom na koniec roku szkolnego rozbudowaną ocenę opisową. W rolę ocenianych uczniów wcieliło się z woli autora polskie środowisko piłkarskie (konkretnie zaś: tworzący je szkoleniowcy, zawodnicy i działacze), zaś w rolę oceniającego je grona pedagogicznego – prawdopodobnie autor analizowanej publikacji (być może wspólnie z pozostałymi redaktorami pisma). Na obrany przez publicystę kierunek gatunkowej adaptacji wskazuje natomiast – oprócz tytułu – przede wszystkim kształt korpusu, na który składa się łącznie dwanaście akapitów, z czego dwa tworzą swojego rodzaju ramę tekstową (odpowiednio zapowiadają i zwieńczają treść felietonu). Do zabiegów zastosowanych w obrębie finalnego składnika ramy tekstowej odniosę się w dalszej części analizy, składnik inicjalny wygląda zaś następująco:

Stary sezon wreszcie się skończył, ale ponieważ nowy już za pasem, trzeba „starego” szybko ocenić, wystawić mu jakieś świadectwo. Grono pedagogiczne nie naradzało się długo, z poszczególnych przedmiotów wybrało najlepszych i najgorszych, a pozostałym hurtem wystawiło oceny „mierne”.

Pozostałe dziesięć akapitów zawiera natomiast humorystyczne „uzasadnienie” wystawionych „ocen”, przy czym każde z nich poprzedzone zostało utrwaloną tłustym drukiem nazwą uwzględnionego przedmiotu. Za sprawą opisanego zabiegu felietonista z przymrużeniem oka podsumował zatem sezon 1996/1997 w polskim futbolu. Z przekąsem odniósł się więc do ligowych piłkarzy, przede wszystkim zaś prezentowanej przez nich postawy na boisku:

Fizyka. Najwyżej z tego przedmiotu oceniono lidera warszawskiej Legii – Cezarego Kucharskiego, za błyskawiczne obliczenie wytrzymałości nogi Macieja Szczęsnego na zgniatanie. Jak wiadomo, „Kucharz” załatwił w ten sposób swemu dawnemu koledze z zespołu dłuższą rekonwalescencję.

W odniesieniu do rodzimych szkoleniowców przedmiotem kpiny uczynił przede wszystkim brak pokory i samokrytyki, a także podejmowane przez nich w trakcie sezonu błędne decyzje (na etapie selekcji, przy okazji zgrupowań, jak również w trakcie rozgrywania meczów). Przypomina też ich nieprzemysłane często wypowiedzi:

Historia. Najwyższą notę przyznano Januszowi Wójcikowi, trenerowi srebrnych medalistów olimpijskich z Barcelony, głównie za twórcze rozbudowywanie mitu, iż był to

¹³ Zdaniem Doroty Simonides zadania współczesnych tekstów bajkowych związane są przede wszystkim z bawieniem oraz edukowaniem najmłodszych czytelników (odbiorców). Por. D. Simonides, *Współczesny folklor słowny dzieci nastolatków*, Wrocław–Warszawa 1976, s. 148.

wielki sukces polskiego piłkarstwa. Najniższą ocenę rada pedagogiczna przyznała jednogłośnie Antoniemu Piechniczkiowi – za stwierdzenie, że „jego” drużyna na Wembley zagrała lepiej niż drużyna Kazimierza Górskiego w pamiętnym roku 1973.

Ironicznie komentuje również postępowanie niektórych działaczy i prowadzoną przez nich nieprzemysłaną politykę transferową:

Podstawy handlu. To nowy przedmiot obowiązkowy, wcześniej nauczano go fakultatywnie. Zmieniało to, ponieważ i tak na zajęcia uczęszczała cała szkoła. Najlepszą ocenę otrzymał Widzew Łódź – dużo kupował, dużo sprzedawał, potężnie się zadłużył pod zastaw słynnej walizki Grajewskiego, nie płacił zawodnikom, a mimo to wyszedł na swoje. Andrzej Wajda powinien na tych motywach koniecznie nakręcić drugą część „Ziemi obiecanej”... „Pałę” przyznano tu Zdzisławowi Drobniewskiemu, za brak kupieckich zdolności. Jak się chce na bazarze kupić trefny towar, to się nie wrzeszczy o tym na całą okolicę.

Geografia. Najwyższą ocenę przyznano licencjonowanemu menedżerowi FIFA – Henrykowi Losce, za to przede wszystkim, że dzięki piłkarzom, których ściga z Afryki na testy do Polski, trenerzy w naszej lidze dowiadują się, że na Czarnym Łądzie jest tyle różnych krajów i ludów.

Wreszcie, z właściwym sobie dystansem i humorem odnosi się także do kwestii stadionowych przyśpiewek:

Wychowanie muzyczne. Prymat w tym przedmiocie należy się kibicom Widzewa, za złośliwą, choć nad wyraz kulturalną przyśpiewkę „Legła Warszawa”.

Satyryczne i prześmiewcze intencje publicysty potwierdza ostatecznie dwuzdaniowy akapit zamykający felieton, w obrębie którego autor odwołuje się do słynnego zwrotu spopularyzowanego przez satyryka Jana Tadeusza Stanisławskiego. Nawiązuje jednocześnie do konwencji ogłoszenia lub zawiadomienia:

I to by było na tyle. Uprzejmie zawiadamia się, że jakiegokolwiek odwołania nie będą przez radę pedagogiczną rozpatrywane, gdyż są... wakacje.

Inne pomysłowe odwołanie do powszechnie znanej formy gatunkowej odnaleźć można w tekście felietonu zatytułowanego *CZARNY Z CZERWONYM* (PN 1997, 2):

Na wstępie zadam Państwu zagadkę: co to jest – czarny z czerwonym biega po zielonym? Od razu wyjaśniam, że odpowiedź, iż chodzi o koalicję AW”S” plus SLD przeciw PSL jest odpowiedzią jak najbardziej błędną. Zagadka nie ma najmniejszego związku z polityką, choć przyznaję – może przywołać pewne skojarzenia.

Rozwiązanie tej zagadki znawcom futbolu nie powinno sprawić trudności. Czarny z czerwonym (kartonikiem) biegający po zielonym to oczywiście arbirer po kawie dokazujący na trawie. Kawa pojawia się tu w zasadzie po to, by było do rymu, chociaż...? Jak powszechnie wiadomo, nasi futbolowi rozjemcy lubią sobie tego golnąć przed meczem, a że kawa jest napojem dobrze wpływającym na szybkie trzeźwienie, podtekstów każdy może poszukać według uznania.

W felietonie zastosowana została adaptacja cząstkowa – początkowe akapity tekstu wystylizowane zostały bowiem na zagadkę¹⁴. Jednakże mimo wyraźnego humorystycz-

¹⁴ Ważne spostrzeżenia na temat istoty, struktury oraz cech charakterystycznych poszczególnych odmian zagadek zawierają prace kilku badaczy. Por. J. Krzyżanowski, *Zagadka i jej problematyka*, „Zagadnienia Rodzajów

nego zabarwienia¹⁵ przytoczonego wyżej fragmentu, nie wydaje się, by podstawową intencją autora było wywołanie śmiechu u odbiorcy. Tekst w pełni zdaje się bowiem funkcjonować jako pretekst do skomentowania – bardzo niekorzystnej dla polskiego futbolu – sytuacji w środowisku ligowych arbitrow. W obrębie pozostałych części felietonu autor dzieli się natomiast swoimi osobistymi refleksjami i spostrzeżeniami na temat pracy i postawy polskich rozjemców boiskowych. Zwraca uwagę na funkcjonujący wśród kibiców i obserwatorów wyjątkowo niekorzystny wizerunek przedstawicieli opisywanego środowiska, spowodowany między innymi niejasnościami towarzyszącymi ich wynagradzaniu i karaniu, skłonnościami do nadużywania alkoholu, jak również nieustannymi podejrzeniami i oskarżeniami o korupcję. Autor sugeruje jednocześnie właściwe jego zdaniem rozwiązanie zdiagnozowanego problemu, polegające na podaniu do publicznej wiadomości szczegółów dotyczących wybranych aspektów pracy polskich sędziów, w tym stosowanego w środowisku systemu kar i nagród.

Powyższe analizy nie wyczerpują oczywiście wszystkich obecnych w tekstach Łodzińskiego nawiązań gatunkowych ani gier z konwencjami. W felietonach z cyklu *Rzut z autu* odnaleźć można bowiem łącznie kilkadziesiąt zaskakujących odwołań do rozmaitych form dziennikarskich, użytkowych oraz literackich. W każdym przypadku są one świadectwem pomysłowości, erudycji i kreatywności językowej publicysty.

Wszystkie z wykorzystanych przez felietonistę stylizacji gatunkowych sprawiają, że teksty przykuwają uwagę czytelnika. Intencją Łodzińskiego jest jednak coś więcej aniżeli zwykle zaimponowanie odbiorcy erudycją czy pomysłowością. Za sprawą stosowanych konceptów autorowi *Rzutu z autu*, jako doskonałemu felietoniście, niejednokrotnie udaje się bowiem nie tylko skutecznie zatrzymać uwagę odbiorcy, ale jednocześnie skłonić go do refleksji na określony, ważny dla polskiego sportu temat.

Bibliografia

Chudziński E., *Felieton. Geneza i ewolucja gatunku* [w:] Z. Bauer i E. Chudziński, red., *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków 2000.

Fras J., *Dziennikarski warsztat językowy*, Wrocław 1999.

Gromadzka B., Mrozek D., Kaniewski J., red., *Kultura. Język. Edukacja. Dialogi współczesności z tradycją*, Poznań 2008.

Kasjan J. M., *Poetyka polskiej zagadki ludowej*, Toruń 1976.

Kasjan J. M., *Polska zagadka ludowa*, Wrocław 1983.

Kasjan J. M., oprac., *Zagadki rozmaite i pytania służące zabawie i nauce. Antologia polskiej zagadki literackiej*, Toruń 1994.

Literackich” 1962, z. 5, s. 5–20; J. M. Kasjan, *Poetyka polskiej zagadki ludowej*, Toruń 1976; *Polska zagadka ludowa*, red. L. Pszczółowska, Wrocław 1983; *Wstęp* [w:] *Zagadki rozmaite i pytania służące zabawie i nauce. Antologia polskiej zagadki literackiej*, oprac. J. M. Kasjan, Toruń 1994.

¹⁵ Uwagi na temat obecności pierwiastka komicznego w zagadce oraz rozrywkowej funkcji tego typu wypowiedzi pojawiają się w wybranych pracach z zakresu literaturoznawstwa, językoznawstwa i folklorystyki. Por. J. Krzyżanowski, dz. cyt., s. 6; D. Simonides, dz. cyt., s. 148.

- Krzyżanowski J., *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980.
- Krzyżanowski J., *Zagadka i jej problematyka*, „Zagadnienia Rodzajów Literackich”, z. 5, 1962.
- Niczyperowicz A., *Felieton piękny pasożyt* [w:] A. Niczyperowicz, red., *Dziennikarstwo od kuchni*, Poznań 2001.
- Niczyperowicz A., *Przepis na felieton* [w:] A. Niczyperowicz, red., *Abecadło dziennikarza*, Poznań 1996.
- Ong W. J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Warszawa 2011.
- Pisarek W., *Nowa retoryka dziennikarska*, Kraków 2002.
- Pisarek W., *O mediach i języku*, Kraków 2007.
- Propp W., *Morfologia bajki*, Warszawa 1976.
- Simonides D., *Współczesny folklor słowny dzieci i nastolatków*, Wrocław–Warszawa 1976.
- Stasiński P., *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982.
- Wojtak M., *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2008.
- Wojtak M., *Gatunki prasowe*, Lublin 2004.

Abstract

Genre convention column games in Waldemar Łodziński's „Rzut z autu”

The purpose of the present article is to fill up a distinct gap in the state of media studies research by characterising selected columns written by Waldemar Łodziński. The texts were published as a part of „Rzut z autu” cycle (1994–1998) in the „Piłka Nożna” weekly. The text contains conclusions from linguistic analysis of gathered press material made from an angle of interesting genre adaptations present in the texts. Numerous examples of original references can be found in Łodziński's columns: to other press genres (a letter to the editor, commentary, editorial), various forms characteristic of literature (story, fable, riddle) and usable texts (instructions, regulations, declaration). Conclusions from three sport columns are presented in the present article, stylised to be a folk fable, school descriptive evaluation and a riddle.

Keywords: press genre, sports-paragraph, genre adaptations, letter to the editor, commentary, editorial, story, fable, riddle, instruction, regulations, report, declaration, folk fable, school descriptive evaluation, riddle.